

LWOWSKIE WIADOMOŚCI PARAFJALNE

TYGODNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU RELIGIJNEMU M. LWOWA

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Zygmuntowska 4. Nr. tel. 24-61. — Godziny urzędowe Administracji codziennie od godz. 8—15 z wyjątkiem niedziel i świąt. — Godziny urzędowe Redakcji dla stron od godziny 10-tej do 11-tej przedpołudniem w poniedziałki i soboty.

Prenumerata roczna z dostawą do domu wynosi 5 zł., półroczna 2'60 zł., kwartalna 1'40 zł., miesięcznie 50 gr. Cena numeru pojedynczego 10 gr.

Konto czek. w P. K. O. Nr 500 778 Tow. „Biblj. Religijna”. Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy parafjalne ob. łać we Lwowie.

Z NOWYM ROKIEM ŻYCZYMY WSZYSTKIM PRENUMERATOROM I CZYTELNIKOM JAK NAJOBITSZYCH ŁASK BOŻYCH I POMYSŁNOŚCI: POSTĘPU W DOBREM I LEPSZYCH CZASÓW...

REDAKCJA.

Więcej zrozumienia!

Po wyborach w Hiszpanii i zwycięstwie obozu katolickiego nadchodzą z tego kraju różne ciekawe wiadomości o przyczynach, które wywołały tak korzystną zmianę. Jednym z głównych czynników zwycięstwa była katolicka prasa, która nawet w czasie prześladowań nie zmałała lecz wzrosła. Katolicki dziennik „El Debate” miał w dniu zaprowadzenia republiki 80 tysięcy egzemplarzy nakładu, dziś ma 200 tysięcy. Obok tego dziennika stanęło do walki pięć nowych dzienników, przeznaczonych dla różnych warstw społecznych a nadto szereg tygodników. One przygotowały społeczeństwo na dzień wyborów.

Wydawanie dzienników wśród tak niesprzyjających okoliczności, bo w czasie walki z wroгим rządem, wymagało ogromnych sum pieniędzy. Skąd je brano? Po największej części z darowizn. Niedawno naczelny redaktor „El Debate” otrzymał od jakiegoś bezimiennego ofiarodawcy 300 tysięcy pesetów na rozwój prasy katolickiej.

Minęły te czasy, kiedy to magnat hiszpański ofiarował milion pesetów na to, aby ufundować dla kościoła zbyt kochany kielich. Zrozumieli dzisiaj katolicy hiszpańscy, że obecne czasy wymagają skierowania ofiarności na inne tory, że trze-



NAJŚWIĘTSZA PANNA Z DZIECIĄTKIEM.

(Według rzeźby Wita Stwosza, — najsłynniejszego z naszych rzeźbiarzy, którego 400-lecie śmierci obchodzono w tym roku. — Jednym z najznakomitszych jego arcydzieł jest Wielki Ołtarz w kościele Marjackim w Krakowie).

SUKNA

JESIEŃ — ZIMA

15—44

Wyroby tylko pierwszorzędne

ZENON GROCHOLSKI

LWÓW Telefon 30-30 WAŁOWA 9.

ba przede wszystkim w społeczeństwie utrwalić przekonania katolickie i w ten sposób zapewnić bezpieczeństwo pracy duchowej Kościoła. Z tego zrozumienia płyną wielkie ofiary na prasę.

POLECAMY chrześcijański skład
porcelany, szkła, na-
czynia kuchennego i wy-
pożyczalnię nakryć stołowych
Ludwika Koszelińskiego — Lwów,
Kopernika 2. — — — — — Tel. 75-30.
13—13

Podobne zjawisko widzimy też we Włoszech. Tam zbiórka na prasę daje miljonowe sumy.

U nas niestety ogół katolików nie rozumie jeszcze znaczenia prasy, ani potrzeby pieniężnego jej poparcia. Zdaje się wielom, że ofiara na ten cel mniej przyniesie chwały Bogu niż kupienie paru żydowskich łojówek i świecenie ich przed obrazem.

Uznają ludzie, że trzeba dać na potrzeby kościoła, na jego utrzymanie. Znajdują się fundatorzy na ołtarze, na obrazy, figury, witraże. Bogu dzięki, że tacy są. Jakoś im łatwiej na taką ofiarę się zdobyć, bo tu widać owoc ofiary. Pociąga fundatorów to, że zrobiony za ich pieniądze przedmiot będzie może wieki trwał i o ich ofiarności świadczył. Takiego widocznego i szybkiego owocu nie daje ofiara na prasę. Ludzie nie widzą natychmiastowego skutku. Uważają te pieniądze za stracone niepożytecznie. Zapominają jednak o tem, że przez prasę buduje się królestwo dusz, ów kościół duchowy w sercu człowieka, który będzie trwał wiecznie. Zachęcony do dobrego przez przeczytane dobre słowa człowiek chwalić będzie wiecznie owego dobrodzieja, który swą ofiarą ułatwiał wydawanie pisma i szerzenie przez to prawdy.

Niedocenianie wartości prasy i jej potrzeb wyraża się też w lichem płaceniu prenumeraty. Niedbalstwo pod tym względem przechodzi wszelkie pojęcie i dochodzi do granic nieuczciwości, a właściwie prostej kradzieży cudzej pracy i cudzego mienia. Bierze się gazetę, czyta się, korzysta się z niej, ale bez poczucia obowiązku, aby za nią zapłacić. Nikt sobie z tego nie robi skrupułów.

Wszystko to razem powoduje, że stan naszej prasy katolickiej jest jeszcze bardzo marny. Niezależnego dziennika katolickiego nie mamy. Tygodniki, poza dwoma, ledwie dyszą. Brak katolickiej szkoły dziennikarskiej.

Potrzeba na to pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy! Ofiarności na te cele musi się rozwinąć! Nie czekajmy, aż nas pobudzi bał prześladowców wiary!

X. I. Ch.

Ze Sejmu

W ciągu przedświątecznego tygodnia obradowała przede wszystkim komisja budżetowa, która omawiała szczegółowo wszystkie działy gospodarki państwowej. Przypatrzmy się im pokrótce.

Sprawę szpitalnictwa referował poseł Dymowski. Podniósł, że szpitalnictwo znajduje się w opłakanym stanie z powodu braku funduszków. Samorządy nie płacą za swoich chorych. Szczególnie słabo uposażone są szpitale dla psychicznie chorych i dla zaraźliwych. Umysłowo chorych jest około 100 tys., z tego powinno być zamkniętych w szpitalach około 30 tys. a tymczasem jest tylko około 15 tys. łóżek. Rozważano obszernie sprawę zaległości w opłatach szpitali. Przy omawianiu sprawy uzdrowisk żądano polepszenia dojazdów do nich.

Przy omawianiu budżetu ministerstwa rolnictwa podniósł referent p. Stojnowski sprawę niskich cen za płody rolnicze. Za główną przyczynę tego stanu uznał brak organizacji rolników, którzyby zajęli się sprzedażą tych płodów. Dziś regulują ceny pośrednicy, co jest dla rolnictwa bardzo niekorzystne. Krytykował także gospodarkę w lasach państwowych, że za wiele sprzedaje się drzewa i że należałoby raczej wstrzymać wyrąb i poczekać na lepsze ceny. Minister rolnictwa zaznaczył, że mimo wielkiego kryzysu ceny żyta w Polsce są wyższe o 6 do 10 zł niż ceny światowe, że rząd pamięta o wywozie rolniczym szczególnie przy zawieraniu nowych umów z różnymi państwami. O powrocie do dawnych wysokich cen niema dziś co marzyć. Posłowie wskazywali na zanik parcelacji i żądali lepszej opieki nad osadnikami.

Wielce ożywione były obrady nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Przemawiał najpierw p. minister Pieracki. Po omówieniu dochodów i wydatków ministerstwa podniósł, że liczba wielkich przestępstw w ostatnim roku zmalała, natomiast drobnych wzrosła. Liczba policji musi być podwyższona. Wynosi ona dziś 29.635 osób. Zaznaczył, że w Małopolsce wschodniej niektóre organizacje ukraińskie zaczęły mnożyć napady, pobicia i podpalenia. Rząd posiada siłę, by zło poskromić, czeka jednak, bo ufa, iż zdrowy rozsądek weźmie górę w społeczeństwie ukraińskim. Posłowie żalili się, że policji i urzędników używa się do walki politycznej stronnictw, przez co obniża się ich powaga, że wybory do samorządów były przeprowadzone wśród wielu nadużyć, że napady na wiece, organizacje i na różne osoby nie są dostatecznie badane i karane, że włościan traktuje się źle i t. d. Zarzuty odpierali p. minister Pieracki i p. wiceminister Korsak, twierdząc, że rząd stara się wyplenić niedomagania w policji i innych władzach, że starostowie mają nakaz, aby nie należeli do stronnictw politycznych, że wybory szły zwykłym torem, naco wskazuje to, iż na 30 tysięcy wyborów do gromad jest niecałe 4000 protestów. Ta ostatnia sprawa była szcze-

SUKNA BIELSKIE NA UBRA-
NIA MĘS-
KIE I KOSTJUMY DAMSKIE — — — POLECA
po najniższych cenach

Tadeusz Cwetler Lwów, Plac Mariacki 8
(Gmach Sprechera)

Telefon 38-43.

11—15

gółowo omawiana na posiedzeniu komisji administracyjnej.

Do komisji konstytucyjnej wniósł klub rządowy wnioski co do zmiany konstytucji. Omawialiśmy je w poprzednim numerze.

Szereg posłów żądał zwołania komisji dla spraw zagranicznych dla zastanowienia się nad polityką zagraniczną państwa. Poseł Radziwiłł zwołał wprawdzie posiedzenie, rozprawy jednak nie przeprowadzono, ponieważ nie dopuścił on do niej, mówiąc, że minister spraw zagranicznych nie wystąpił z żadną mową, więc niema nad czym się zastanawiać. Jest to stanowisko błędne, bo posłowie nawet bez ministra mogą sprawy zagraniczne omawiać. Rozprawa taka była potrzebna ze względu na ważne sprawy międzynarodowe.

J. Targ.

„Pokój ludziom dobrej woli“

Ludzkość pragnie w jakiś sposób od czasu do czasu wyrazić swą tęsknotę do pokojowego współżycia narodów. Okazję do tego dały święta Bożego Narodzenia. Zjazd Międzynarodowej Unii Radjofonicznej odbyty w październiku w Amsterdamie uchwalił, aby w te święta urządzić międzynarodową manifestację pokojową. Uchwałę wykonano dnia 25 grudnia. W manifestacji wzięły udział stacje nadawcze radja krajów następujących: Anglii, Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Irlandii, Jugosławii, Łotwy, Marokka, Niemiec, Polski, Szwajcarii i Włoch.

Każdy z wymienionych krajów przygotował i przesłał do stacji nadawczych zagranicznych specjalnie nagrany płytę, na której zostały nagrane: nazwa kraju, zdanie „Chwała Panu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“, charakterystyczne dla danego kraju dzwony lub fanfary, wreszcie pieśń religijna lub kołęda. Rozgłośnię polskie nadały ze zbiorową wielojęzyczną audycję punktualnie o godz. 19-tej dnia 25-go grudnia. Wypełniły ją: zdanie: „Chwała Panu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“, fanfary, odgrywane w Kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej podczas odsłonięcia Cudownego Obrazu, t. zw. „Intrada Królewska“, kołęda „Bóg się rodzi“ w wykonaniu Chóru Kościoła Ś-go Krzyża pod dyr. J. Maklakiewicza, poczem nadane zostały płyty innych narodów, wymienionych powyżej.

Jeden po drugim, jak paciorki w sznurze

różańca, płynęły w eterze jednakowe, choć w różnych językach wygłoszone, słowa na chwałę jednego Boga narodów chrześcijańskich, wyrażające najistotniejszą, wspólną tęsknotę wszystkich ludów świata: Tęsknotę za pokojem powszechnym, pokojem trwałym i sprawiedliwym.

Czy ta audycja nie jest triumfem idei chrześcijańskiej?

Przeszło 2 miliardy ludzi zamieszkuje kulę ziemską

Ogłoszony przez biuro prasowe Ligi Narodów Rocznik Statystyczny wykazuje ogólną ilość mieszkańców kuli ziemskiej wynoszącą nieco więcej aniżeli 2 miliardy (dwa tysiące milionów).

Azja	1.103 miliony
Europa	506 „
Ameryka	252 „
Afryka	142 „
Australja i wyspy	9 „

Z krajów europejskich Rosja posiada 127 milionów mieszkańców, Niemcy 64, Wielka Brytania 46, Włochy 42, Francja 41, Polska 32 milionów.

Co do katolików, to jest ich 341 milionów przy podziale następującym: Europa 209 milionów, Ameryka 109, Azja 16 i pół, Afryka 5 i pół, Australja i wyspy 1 i pół miliona.

Również interesujące są cyfry, dotyczące dzieła misyjnego, ogłoszone przez Propagandę Wiary. Wynika z nich, że armia misjonarzy liczy ogółem 12.712 kapłanów i misjonarzy, z których 8.196 rasy białej, a 4.516 kolorowych; 4.919 braci (4.187 białych i 732 kolorowych), 30.756 zakonnic (12.944 białe i 17.812 kolorowe), 73.815 katechistów i pomocników (wszyscy pochodzenia tubylczego).

Ze świata katolickiego

Rada Społeczna została stworzona przez J. Em. X. Prymasa Hlonda. Zadaniem jej jest pouczenie społeczeństwa o wielkich sprawach społecznych z punktu widzenia Kościoła katolickiego. X. Prymas powołał do Rady najwybitniejszych uczonych katolickich, duchownych i świeckich.

Tarnów. J. E. X. Biskup Lisowski powołał do życia Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, który rozwinął już szerszą działalność w diecezji z okazji święta Chrystusa-Króla. Rozpoczął organizowanie starszych mężczyzn i niewiast w osobne stowarzyszenia.

Naczelna rada Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, które jest głównym zarządem wszystkich katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, odhyła swe posiedzenie w dniach 13 do 15 grudnia w Poznaniu. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych

i szkolnych i delegaci S. M. P. z całej Polski. Pan Prezydent Państwa Ignacy Mościcki przysłał zjazdowi życzenia owocnych obrad, za które zjazd podziękował, załączając wyrazy hołdu. Po sprawozdaniach omawiano szczegółowo plan dalszej pracy w konkursach i przysposobieniu wychowawczem i zawodowem. Na otwarcie zjazdu przybył J. Em. X. Prymas Hlond. W przemówieniu wskazał na ważną rolę S. M. P. w Akcji Katolickiej.

Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej odbył swój walny zjazd w Warszawie dnia 8-go grudnia. Na posiedzeniu Rady Naczelnej omawiano dotychczasową pracę nad rozwojem myśli katolickiej wśród inteligencji.

Rzadki jubileusz. Najstarszym kapłanem diecezji przemyskiej jest do dziś dnia pracujący dziekan i proboszcz w Brzostku (pow. Jasło) ks. prałat Stefan Szymkiewicz, honorowy kanonik kapituły i honorowy radca Kurji Biskupiej w Przemyślu. Ks. jubilat Szymkiewicz urodził się w r. 1842 w Siedleccze. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1868, czyli przed 65 laty. Następnie był proboszczem we Warzycach od r. 1880, wreszcie w Brzostku od r. 1897. Ks. prałat Szymkiewicz jest w swej diecezji postacią bardzo popularną i otoczoną powszechną czcią duchowieństwa i świeckich.

Konsystorz prawosławny w Warszawie znany był jako fabryka rozwodów dla tych katolików, co przeszli na prawosławie. Działo się przytem wiele bezprawi. Dnia 15 grudnia władze śledcze pod kierownictwem prokuratora Missuny przeprowadziły rewizję w Konsystorzu prawosławnym w Warszawie, opieczętowując wszystkie akta, dotyczące spraw rozwodowych. Jak nam donoszą, krok ten ze strony władz został spowodowany masowemi skargami do prokuratury na nadużycia sądów prawosławnych przy udzielaniu rozwodów katolikom.

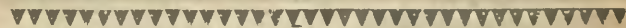
Hiszpanja. Ostatnie wybory do parlamentu przyniosły wielkie zwycięstwo katolikom. Całą akcję wyborczą organizował młody katolik Gil Robles, liczący dopiero 35 lat życia. Mówi się o nim, jako o przyszłym przywódcy Hiszpanji. Zwycięstwa wyborczego gratulowano mu ze wszystkich stron kraju. Otrzymał około 8.000 telegramów gratulacyjnych. W nowym parlamencie postawiono już wniosek o cofnięcie ustaw, które krzywdziły katolików. Hiszpanja przechodzi do zdrowia.

W wiedeńskich szkołach przywrócono zpowrotem modlitwę i praktyki religijne, które zniósł w roku 1919 socjalistyczny rząd ówczesny.

Norwegia to kraj protestancki, katolików ma niewielu. Dnia 21 listopada Siostry św. Józefa w Oslo obchodziły uroczystości 50-lecie swego zamieszkania w stolicy Norwegii. Dzienniki stołeczne w poważnych artykułach podnosiły zasługi Sióstr na polu szpitalnictwa, ich bowiem dziełem jest wspaniała lecznica prywatna i szpital im. Matki Boskiej. W sali szpitala odbyło się zebranie, na które przybyli sławni ze

świata medycyny i akcji społecznej Szwedzi i Norwegowie, by zakonnikom wyrazić swój podziw. Król norweski Haakon VII, chcąc również wziąć udział w ogólnym hołdzie, przesłał z życzeniami dwom zakonnikom, pracującym od chwili założenia szpitala, medale królewskie. Odnaki wręczył w imieniu króla jego lekarz przyboczny.

Kolportaż czyli sprzedawanie gazet nie jest takim marnem zajęciem, jakby się to komuś zdawało. Z kolportera można wyjść nawet na arcybiskupa. Na niedawno odbytem zebraniu sprzedawców dziennika katolickiego „Catholic Bulletin“ w St. Paul w Stanach Zjedn. Am. Półn. między innymi przemawiał do młodocianych kolporterów ks. arcybiskup Murray. Opowiadał, jak to on sam, jako 10-letni chłopiec, został sprzedawcą gazet. Pewnego dnia wyprosił od matki pięć centów i z takim kapitałem zakładowym rozpoczął kolportaż. Niewiele mógł nawet i w owe czasy kupić za te pieniądze, ale co sprzedaję jedno numery, kupował drugie i przy takim ciągłym obrocie miał pod wieczór 3 centy czystego zysku. Zachęcony takim wynikiem, tak sprężyste zajął się pracą kolporterską, iż w niezbyt długim przeciągu czasu uciulał sobie z zarobków dwieście dolarów, to jest sumę, która mu pozwoliła wstąpić do szkoły średniej. Jako więc sam był kolporter, arcybiskup gorąco zachęcał swych „młodszych kolegów“ do gorliwego kolportowania „Catholic Bulletin“, nie szczędząc im przytem rad praktycznych ze swego własnego doświadczenia.



Z całej Polski

Ubezpieczenia społeczne ulegną od 1 stycznia znacznym zmianom. Nowa ustawa tworzy z zakładów ubezpieczeniowych w różnych częściach Polski wielkie zakłady, obejmujące całe państwo. Powstanie Izba Ubezpieczeń Społecznych, do której będą należeć Zakład Ubezpieczenia na wypadek choroby, Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego robotników, Zakład Ubezpieczeń od wypadków i Ubezpieczalnie Społeczne, które zastąpią dzisiejsze Kasy Chorych. Ustawa wprowadza wielką nowość, mianowicie emeryturę dla robotników, którą dotychczas prowadziły tylko niektóre związki zawodowe. Jest to rzecz bardzo pożyteczna, bo zabezpieczy robotnikowi byt na starość. Pociągnie to za sobą wzrost składek od zarobków, a mianowicie z 12.7 na około 16.1 procent. Pracodawca społecznie płacił 8.55 a robotnik 7.55 procent.

Falszywe ciężarki do wag w liczbie około 900 skonfiskowała policja w handlach żelaza w Warszawie.

Poranieni w wielkiej katastrofie kolejowej w Poznaniu, o której donosiliśmy w poprzednim numerze, występują do skarbu kolejowego o odszkodowanie w sumie około miliona złotych.

(Ciąg dalszy na str. 13)

Czytaj i rozważaj!

Ewangelja na niedzielę po Bożem Narodzeniu

Luk. 2, 33—40.

Onego czasu: Józef i Matka Jezusowa dziwowali się temu, co o Nim mówiono. I błogosławił im Symeon, i rzekł do Marji, Matki Jego: Oto Ten położony jest na upadek, i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą: a duszę twą własną przeniknie miecz, aby myśli z wielu serc były objawione. I była Anna prorokini, córka Fanuelowa z pokolenia Aser; ta była bardzo podeszła w latach, a żyła siedm lat z mężem swoim od panieństwa swego. I była wdową aż do lat ośmdziesiąt i czterech, która nie odchodziła z kościoła, postami i modlitwami służąc Bogu we dnie i w nocy. Ta w onejże też godzinie nadszedłszy, wyznawała Panu, i powiadała o Nim, wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia Izraelskiego. A gdy wykonali wszystko według zakonu Pańskiego, wrócili do Galilei, do Nazaret miasta swego. A dziecię rosło i umacniało się, pełne mądrości: a łaska Boża była w Nim.

LUDWIK STASIAK.

Wilja Bożego Narodzenia

(Dokończenie).

Gdy wróciło zdrowie, pohańcy zaprzęgli do pracy polskich rycerzy. Ciężary okropne w porcie z lądu na okręty nosili, od rana do nocy straszna praca bez wytchnienia. Gdy siły opadły, bicz całujący krwawe plecy wracał ciału siły. Czas płynie i płynie. Kilka lat w niewoli minęło. Żołnierzy polskich z miejsca na miejsce przewożono, przez rok w Azji muzułmanowi niewody ciągnąć musieli, przyszedł nowy kupiec, brzęcząca moneta za nich zapłacił, znowu w porcie jakimś pracować kazał. Lata całe potu, znoju i trudu, w nocy tylko wytchnienie, w nocy rajska chwila, gdzie nieszczęśliwi o ojczyźnie ukochanej marzyć, o prześlicznej ziemi sądeckiej mówić ze sobą mogą. Tęsknota i żal bez granic. Tęsknią za domem dalekim, czasem gorzko płaczą, czasem po łzach otucha jakaś przychodzi, żart nawet na ustach się zjawia. Rzekł Znamirowski do towarzysza:

— Turek, wróg to Jezusów i Rzeczypospolitej, a jednak i od wroga czasem nam uzyć się trzeba.

Ewangelja na Nowy Rok.

Luk. 2, 21.

A gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano dzieciątko, nazwane jest Imię jego Jezus, które było nazwane od Anioła pierwszej, niżli się w żywocie poczęło.

Ewangelja na święto Trzech Króli

Mat. 2, 1—12.

Gdy się narodził Jezus w Betleem Juda, za dni Heroda króla, oto mędrcy ze wschodu słońca przybyli do Jerozolimy, mówiąc: Gdzie jest, który się narodził król żydowski? albowiem widzieliśmy gwiazdę Jego na wschód słońca i przyjechaliśmy pokłonić się Jemu. Usłyszawszy to król Heród, zatrwożył się, a z nim cała Jerozolima. I zebrawszy wszystkie przedniejsze kapłany i doktory ludu, dowiadywał się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni mu rzekli: W Betleem Juda, bo tak napisano przez Proroka: I Ty Betleem ziemio judzka, z żadnej miary nie jesteś najpodlejsza między książęty Judzkimi, albowiem z ciebie wynijdzie wódz, któryby rzą-

— Czegoż się waćpan nauczysz?

— Trzeźwości. Osobliwy to naród, bom „w tureckim kraju żadnych miodów ani wódek nie widział“.

Odparł na to Jugoszewski:

— „Kiedy więc narody pogańskie, w odkupienie Zbawiciela Jezusa Chrystusa niewierzące, ani łask wiary nieużywające, obchodzą się bez wszelkich napojów upajających, czemużby się prawowierne miasto Jego królewskiej Mości, Nowy Sącz, nie miało obejść bez tego“¹⁾.

*

Znowu los nieszczęśliwych męczenników rozdzielił. Jugoszewski do Egiptu wywiezionym został, Znamirowskiego żeglarz carogrodzki kupił i na nowo do stolicy sułtana zawiózł. Sławetny mistrz na okręcie pracuje, mowy polskiej nie zasłysz, rozpacz serce chwyta, oszaleć w tej pustce, w tym trudzie. Gdyby za katusze, za trud choć szeptem polskiego słowa mu zapłaceno. Boć teraz kraj wydaje się jego duszy sennem marzeniem, niebo to było jakieś, w którym przed narodzeniem żył, raj, z którego za grzechy

¹⁾ Słowa wygnańców, zapisane w Aktach konsularnych.

dził lud Mój Izraelski. Tedy Heród wezwawszy potajemnie Mędrców, pilnie się wywiadywał od nich o czasie, którego się im gwiazda ukazała. I posławszy ich do Betleem, rzekł: Idźcie, a wywiadujcie się pilnie o Dzieciątku, a gdy znajdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja przyjechawszy, pokłonił się Jemu. Którzy wysłuchawszy króla, odjechali. A oto gwiazda, którą byli widzieli na wschód słońca, szła przed nimi, aż przyszedłszy stanęła nad miejscem, gdzie było Dzieciątko. A ujrawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką. I wszedłszy w dom, znaleźli Dzieciątka z Marią, matką Jego, i upadłszy, pokłonili się Jemu, a otworzywszy skarby swe, ofiarowali Mu dary, złoto, kadzidło i mirrę. A przestrzeżeni we śnie, aby się nie wracali do Heroda, inną drogą wrócili się do krainy swojej.

Nauka niedzielna o walce o Chrystusa

Dreszczem przejmujące słowa micści w sobie niedzielna ewangelja. Symeon, święty starzec, pełen Ducha Św., trzymając Dziecię Jezus na rękach i wpatrując się w Jego najśw. oblicze, woła: „Oto Ten położony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą, aby myśli z wielu serc były objawione“. Oto to małe, ciche Dziecię

stanie się powodem gorącej i nigdy niegasnącej walki. Jedni, wierząc w Jego Boskie posłannictwo, staną dzielnie w Jego obronie. Dla nich będzie Ono sztandarem, pod którym i za który walczyć będą. Na Jego wezwanie powstaną z grzechu, rzucą ziemskie przywiązania, wypowiedzą bój swemu ciału, aby duch rósł w doskonałości. Przygotują sobie zmartwychwstanie w chwale wiecznej.

Dla innych będzie to ciche Dziecię powodem upadku. Znienawidzą Je, odrzucają, zwalczają będą Jego naukę, Jego przyjaciół, Jego zwolenników. Czynić to będą w imię hasła wolności człowieka, wyzwolenia go z krępujących więzów przykazań, w imię praw natury, która rzekomo winna być we wszystkim zaspokojona. Szukając wolności, wpadną w sidła tej zwodniczej wolności ziemskiej, staną się niewolnikami ciała, które ich zgubi. Padną, jak Lucyfer. Chciał być równym Bogu, a stał się duchem zła i niedoli.

Wobec cichego Dziecięcia Bożego otwierają się tajemnice serc. W jednych płonie miłość, w drugich nienawiść. Myśli i uczucia wszystkich miłośników Chrystusa zdaje się ujmować św. Paweł, gdy pisze Koryntjanom, że postanowił sobie nic więcej nie umieć między

go wypędzono. Rachubę czasu stracił, już nie wie, ile lat w niewoli przebył, nie wie, co się tam w Polsce dzieje, smucą się ludzie, czy weselą. Nie wie, kiedy Wielkanoc, kiedy Boże Ciało, wiosna-li teraz w Sączu, czy też zima? Gdy raz nad tem w nocy nad morzem rozmyślał, na okręty patrząc, nie usłyszy jego uwagi światła liczne, które na handlowym żaglowcu ludzie zapalili. Przed godziną ciemno jeszcze było, zagnęła jedno i drugie światło błysło, ruch jakiś między załogą, około światła majtkowie się zgromadzili. Że to chrześcijański statek był, zbliżył się Znamirowski do pomostu, widząc zaś człowieka, który dwa bukłaszkę do okrętu niósł, pyta się go po niemiecku:

— A co u was tak jasno?

Żeglarz Znamirowski za pohańca mając, wyniośle nań spojrział i rzekł:

— Krześcianie dziś noc Narodzenia Chrystusowego obchodzą.

Serce się ściska. Serce żywą krwią bije. Nogę zadygotały pod wygnańcem, nie mają siły te nogi, aby ciało wytrzymać, zachwiał się i upadł na ziemię. Wrejącymi łzami wybuchł, płakał jak dziecko biedny Znamirowski...

A potem uspokojenie i cisza w duchu. —

Wspomnienia się rodzą, myśli do Sącza i do fary sądeckiej lecą. Wóz Dawidowy wchodzi na szczyt niebios, wnet północ będzie. Ciało niewolnika tu, w Carogrodzie, nad morzem leży, on duszą tam... Sądeczanie pewnie nie zapomnieli jego pieśni. Tam fara jego melodją rozśpiewana, tam sławetni rajcy i bracia cechowi, tam umienna gędzba wielką harmonją huczy, klarne ty grają, dudki grają, trąby dźwięczą, oboje śpiewają, bębenista w tamtam wali, bije w niebo pieśń Znamirowskiego:

Przybieżeli do Betleem pasterze,

Grają skoczno dziecięcemu na lirze:

Chwała na wysokości...

A biedny Znamirowski płacze nad morzem i szepce:

— Gdy umarłym będę, wskrzesisz mię ty pieśni zrodzona w mej duszy...

*

Po łzawej wilji obłąkanie duszę ogarnęło, szalone zamysły w biednej duszy męczennika się rodzą. On wie, zamiar ten niesie śmierć, ale niechże ją przyniesie, bo już sam zamysł jest rozkoszny i słodki jako zbawienie. Złapią? No to ćwiartować będą, no, to zakatują, niechże się dzieje wola nieba.

nimi „tylko Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego“ (1 Kor. 2, 2). Z gorącego swego serca woła on za wszystkich: „Jeśli kto nie miłuje Pana naszego Jezusa Chrystusa, niech będzie przeklęty“ (1 Kor. 16, 22). Wyrazem znowu tych wszystkich, co nienawidzą Chrystusa, są owi żydzi, którzy na Jego widok wołali do Piłata: „Strać Go! Ukrzyżuj Go!“

Między temi dwoma obozami nie może być zgody. Jedni nie chcą wyrzec się miłości, drudzy nie chcą zaprzestać nienawidzić. Patrzymy także dzisiaj na ostrą walkę między nimi we wszystkich krajach.

Szanse walki nie są równe. Nienawiść używa wszelkich środków, godziwych i niegodziwych: przemocy, kłamstwa, oszczerstwa. Miłość nie może się nicmi posługiwać, ona idzie prawdą, dobrocią i cierpliwością, by nie sprzeniewierzyć się swemu Boskiemu Wodzowi, który temi samymi sposobami walczył i zwyciężył. Środki materialne, ziemskie ma większe obóz nienawiści, duchowe zaś obóz miłości. Wspiera go nadto w walce to zapewnienie Najśw. Pana, że moce piekielne nigdy nie przemogą Jego miłośników. Obóz ich, którym jest Kościół, będzie wieczny.

„Oto Ten położony jest na upadek i na po-

wstanie wielu“. Wielkie i ważne słowa, bo chodzi tu o wieczność. Przegrana w sprawach ziemskich da się jeszcze odrobić, ale przegranej na wieczność niczem powetować nie można. Odnosi się to także do mnie. Wiara w Chrystusa i uczynki wedle niej przyniosą mi chwałę, jeśli zaś wiara moja jest martwa i serce przywarło już do ziemi, czeka mnie upadek wieczny, choćbym tu był jak najwyżej postawiony. W bojach o Chrystusa, toczących się w mojej duszy i w całym społeczeństwie muszę wziąć udział, bo tylko walczący odnoszą triumfy. Chodzi tu o najwyższe ideały, wobec których nie mogę umyć rąk jak Piłat. Choć uznał Chrystusa za niewinnego, choć umył ręce i nie chciał kalać się Jego krwią, padł jednak razem z tymi, co wołali: „Ukrzyżuj“, bo w sprawie Chrystusa trzeba stanąć otwarcie i stanowczo.

Kończący się w dniu dzisiejszym rok kalendarzowy daje doskonałą sposobność, by zrobić przegląd swoich całorocznych bojów o sprawę Najśw. Dziecięcia we własnej duszy i w społeczeństwie. Czy więcej było zwycięstw czy też klęsk? A może całkiem nie było walki, ale lenistwo i ośpałość?

Powiem sobie jasno, że nowy rok mojego

Kilka miesięcy jeszcze wytrzymał, potem w ciemną noc umknął. Zaułkami przez miasto się prześliznął, na przedmieściach jeszcze ze strachu serce biło, gdy się przedmieścia skończyły i miasto znikło z oczu, nie uciekł jeszcze strach, ale w duszę wstąpiła iskierka otuchy. Jako lis chytrze przez kraj się przedzierał, we dnie na skaliskach lub w lesie śpi, w nocy potokami i brzegami rzek idzie. W nocy na iskrzące gwiazdy patrzy, wszak horologistą miejskim w Sączu był, na gwiazdach się zna, wie gdzie północ, gdzie ojczyzna, gdzie Polska...

Czem żył? Jakie trudy przeniósł? Ile łez wylał? — Ty jeden wiesz, o Boże. Ty jeden patrzyłeś, ile razy słodka nadzieja powrotu do kraju spadła z niebios w bezden szalu i rozpacz. Ty jeden Boże wiesz, a ty to mieszczaninowi zapamiętasz, ojczyzna miła!

Szedł, szedł, miesiąc szedł, bez końca szedł. Ale po dniach i miesiącach okropnej podróży sił brakło. Dawniej o zachodzie słońca się budził, w drogę nocną się wybierał, teraz stracił już rachubę dnia, majaczenia jakieś we dnie, zwidywania, gorączka ciało trawi, rankiem, zrywa się do drogi, a to przecie ranek znowu, dzień i noc przeleżał...

A jednak idzie. Rozpacz i szal gna go na

północ. Liście z drzew opadły, biały śnieg pokrył góry. Dziwne myśli. Czasem rozpacz bezdena, a czasem myśl dziwna. Straszna, smutna i rozpaczliwa, a jednak ciepła jakaś i serdeczna. Rozpalone gorączką usta mówią:

— Jeśli mam zemrzeć, niechże zemrę bliżej ciebie, ojczyzno, matko najmilejsza!

Idzie szaleństwem, idzie uporem, idzie rozpaczą, idzie...

Gorączka złudne obrazy maluje. Znamiórowskiemu chwilami zdaje się, że on już w kraju. Stanął raz, otwartymi szeroko oczami na świat spojrzął, ognie żaru śmiertelnego w tych oczach.

— Wszakci to Poprad. Wszakci zamek lubowski.

Oczy przetarł, żeby się obudzić z gorączki, szarpnął się za włosy, jest pewnym, że to gorączka Lubowlę zrodziła, serec się ścisnęło, łzy zagorzały w oczach. Złudzenie okropne, złudzenie straszliwe, a dlatego, że to złudzenie, dalej trzeba iść. Wije się rzeka wśród skalisk, gościniec śnieżny zasypała, lepsza droga zamarzłą rzeką; lodami męczennik idzie. Przed nim miasto jakieś dziwne, zamek na górze, w głębi iglica kościoła, domy biegną brzegiem ulic. Znowu gorączka. Roi się i marzy... To niestłuchane. Szaleje biedny człowiek.

życia musi być rokiem zwycięstw. Nie będę leniwy! Nie będę letni! Będę gorący w służbie Stwórcy i Odkupiciela!”

Po zwycięstwie spełnią się słowa pierwszego apostoła Chrystusowego św. Piotra:

„A gdy się okaże Księżę pasterzy, weźmiecie niewiedzący wieniec chwały“ (1 Piotr 5, 4).
Amen. *X. J. Korzeń.*

Rycerska gotowość do ofiar

Istot skorych do ofiar potrzeba nam dziś więcej niż kiedykolwiek indziej — potrzeba nam zelatorów dobra bliźniego, apostołów i głosicieli jedynie uszczęśliwiającego „Królestwa Bożego na ziemi“, „Królestwa Chrystusowego“. Takich ludzi nam potrzeba, którzy, niepomni na siebie samych, w tem upatrują największą i prawdziwą radość, gdy innych mogą uszczęśliwić i rozweselić.

Przypomnijmy sobie powiastkę, zawierającą głęboką myśl.

Szedłem przez samotny las, a ze mną szła dusza moja. Otaczała nas cisza zupełna tak, że bez przeszkód mogliśmy z sobą rozmawiać o rzeczach ziemskich i niebieskich, o doczesnych i wiecznych.

— Przecie ja tu na jarmark z butami jeździłem, przecie to znany kraj, przecie to znane miasto. Przecie to Muszyna, nad nią zamek krakowskich biskupów.

A jeszcze dziwniejsza, straszniejsza rzecz mu się przywidziała: wyszedł nad Poprad, wóz jakiś stoi — wóz kupiecki — wóz rzemieślniczy, przy wozie człowiek siwy, wpatrzył się w twarz rzemieślnika, kto to? — cechmistrz garbarski — on, on, tylko kilkanaście lat się postarzał. Choroba śmiertelna, obłąkanie się zjawia. Piekło je rodzi. Przyszedł cechmistrz do nędzarza, w oczy jego się patrzy, wlepił w niego oczy, jakby chciał wbić weń swe żrenice... Cechmistrz zaszeptał:

— Znamirowski...

A męczennik płacze i mówi do człowieka:

— Ulituj się nade mną, panie. Bo mnie straszna nawiedziła choroba, szaleństwo zmysły mi odbiera.

— Czego chcesz?

— Powiedz mi, gdzie ja jestem?

— W Polsce.

Znamirowski chwycił się oburącz za głowę i jak podcięte drzewo upadł na ziemię.

Nagle jakby pod wpływem wyższego natchnienia, zapytałem się duszy: Duszo, jaką rzecz uważasz za najgłębszą ze wszystkich?

A dusza moja odrzekła: Za rzecz najgłębszą uważam zagłębienie się w duszę ludzką i wprowadzanie człowieka z głębin na wyżyny promiennej miłości.

A w dalszym toku pytałem się duszy: A co jest najczystsze i najpiękniejszego na niebie i na ziemi?

Jej odpowiedź brzmiała: Jest to owa miłość, która zapomina o sobie, miłość ludzi, która ma zaszczyt szczęścia uważa uszczęśliwianie innych i prowadzenie ich na wyżyny.

Wtem poszedł jakby podmuch przez spokojny las, a z nim łączyły się odgłosy dzwonów z odległych wież kościelnych, zwiastując Boże Narodzenie; niesły one wieść „o Bogu na wysokości“ i o ludziach, co błędzą po ścieżkach i dolinach, a „są dobrej woli“.

O, żeby te wszystkie serca ludzkie zrozumiały, co jedynie zdolne jest zadowolić i uszczęśliwić! Jest to jedynie owa prawdziwa, niepomna siebie samej, wylana miłość, owo wyzbycie się własnego „ja“, aby myśleć jedynie o szczęściu innych i nigdy już o niem nie zapomnieć.

O. Roelle T. J.



**Każda rodzina Wiad. Parafjalne
prenumeruje**

Wozy kupieckie wartko węgierskim gościńcem jadą, jeden wóz podściółką z dwudziestu skór w wygodne zamieniono łożo, tam leży chory człowiek.

Wieżę sądeckie widać, domy widać światłem wielkiem rozjarzone, chory na chwilę nie przyszedł do przytomności. Wozy do domu cechmistrza przy farze zajechały, a męczennik bez zmysłów i bez duszy leży. Wzięli go przemiankowie, niosą...

Cicho...

Zagrał na wieży sądeckiej hejnał. Oznajmia północ. A gdy hejnał się odezwał, wszystkie kotły zabiły, wszystkie trąby zagrały. Sącz święto Narodzenia Zbawiciela wita, oto umienna gędzba gra, fara ogromną melodją huczy:

Przybieżeli do Betleem pasterze,

Grając skocznie dzieciąteczku na lirze,

Chwała na wysokości...

Otwarł oczy... Przebudził się. Ta pieśń jako czar. Zbudziły go z grobu... Jego pieśń, w jego duszy poczęta. Łzami szczęścia zapłakał bohater z pod Cecory, męczennik za wiarę i ojczyznę, sławetny Sebastian Znamirowski, mieszczanin sądecki.



Ku nauce i rozrywce

Szuntehfu

Obok polskiej stacji misyjnej w Afryce ze siedzibą w Brokenhill (Rodezja), gdzie pracują polscy OO. Jezuici, jest jeszcze polska stacja misyjno-lekarska w Chinach północnych ze siedzibą w Szuntehfu, powierzona polskim Księżom Misjonarzom.

Stacja misyjna w Szuntehfu leży w obrębie wikariatu apostolskiego Czentingfu w Chinach północnych. Na terenie wikariatu żyje 5 milionów ludności, w tym około 60 tysięcy chrześcijan. Pracuje wśród nich 61 księży, 55 braci i 163 zakonnic. W seminarjum duchownym, znajdującym się w wikariacie Czentingfu, przygotowuje się do pracy duszpasterskiej 31 kleryków. Przed 70 laty w okolicy samego Szuntehfu było zaledwie kilkuset chrześcijan, rozsiadanych w kilkunastu odległych od siebie wioskach. Nie było stałego misjonarza, który mógłby zająć się duszpasterstwem tej gromady chrześcijan. Raz tylko w roku kapłan objeżdżał te wioski, nauczał, chrzcił, spowiadał, błogosławił małżeństwa... Przez cały długi rok kapłana z konieczności zastępowali katechiści-chińczycy, którzy odpowiednio wykształceni i przygotowani do pełnienia tych obowiązków, kierowali powierzonymi sobie gminami chrześcijańskimi. Powoli jednak rosła liczba chrześcijan, pomimo trudnych warunków, w jakich długie lata znajdowały się gminy chrześcijańskie okolicy Szuntehfu.

W 1929 r. w listopadzie wyjeżdżają z Polski pierwsi Księża Misjonarze na powierzoną sobie placówkę misyjną w Szuntehfu... W dwa lata później wyjeżdża na tę placówkę druga grupa polskich Księży Misjonarzy. Na czele tej grupy stanął ks. dr. medycyny Wacław Szuniewicz, który po ukończeniu studiów lekarskich i zdobyciu już nawet sławy cenionego specjalisty chorób ocznych we Wilnie, wstąpił do Zgromadzenia Księży Misjonarzy w Krakowie i tam otrzymał święcenia kapłańskie. Wreszcie w rok później wyjeżdża z Polski do Chin trzecia grupa misjonarzy. Dzisiaj pracuje w Szuntehfu 11 księży i 2 braci ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy; wszyscy Polacy. Do pomocy zostało im przydzielonych 5 Sióstr Miłosierdzia.

Przybywszy do Szuntehfu ks. dr. Szuniewicz otwiera w marcu 1931 r. przychodnię lekarską, gdzie chorzy katolicy i poganie znajdują bezpłatną pomoc w chorobach, a zwłaszcza w chorobach oczu, na które bardzo często zapadają Chińczycy. W przeciągu 8 miesięcy 1931 roku udzielono w tej przychodni porad chorym na oczy 17.083. W liczbie tej jedną trzecią stanowili katolicy i dwie trzecie poganie. Porad dotyczących innych chorób nie liczono. Ks. dr. Szuniewicz wnet rozszerza przychodnię i urządza ją lepiej dzięki pomocy udzielanej mu przez pol-

skie społeczeństwo katolickie. Równocześnie urządza ks. dr. Szuniewicz kurs dla katechistów, pragnących poznać najprostsze sposoby zwalczania i zapobiegania chorobom ocznym. Katechiści po ukończeniu kursu rozjeżdżają się po okolicznych miejscowościach, leczą chorych na oczy i wśród nich głoszą Ewangelię św. Przez miłosierdzie chrześcijańskie torują drogę słowom Ewangelii św... Wypadki nawróceń nie należą w tych okolicznościach do rzadkości.

Obok placówki misyjnej w Szuntehfu jest jeszcze powierzona Księżom Misjonarzom polskim placówka misyjna w Wenchow. W myśl życzeń Stolicy Apostolskiej mają się oni zająć założeniem większego i mniejszego seminarjum duchownego.

Dodać należy, że dekretem z dnia 26 października Kongregacja Wiary stworzyła z tej części Chin osobną prefekturę (niejako mniejszą diecezję) i oddała jej zarząd misjonarzowi polskiemu ks. Ignacemu Krausemu, mianując go prefektem apostolskim. Ks. Krause pochodzi z Januszkowa w Wielkopolsce.

Sast.



Sycylijska legenda o Bożem Narodzeniu

Przepiękna poezja, opromieniająca tajemnicę Narodzenia Zbawiciela, jest nie tylko źródłem tradycji i zwyczajów, ale również daje początek licznym legendom i najdziwniejszym opowiadaniom, które przetrwały aż po dziś dzień, przekazywane przez cały szereg pokoleń. Pomimo szerzonych dziś hasel bezbożnych ludzkość naogół ma miękkie serce, zwłaszcza jeśli chodzi o dzieci. Czar uśmiechu dziecka przemawia nawet do najzimniejszego człowieka, nic więc dziwnego, że nawet ci wszyscy, którzy stoją zdala od religii Kościoła, którzy go zwalczają i nienawidzą, odnoszą się do Bożego Narodzenia z pewnym ciepłem uczuciem. Ta nędzna stajenka wśród pól, ci pastuszkowie, śpieszący z hołdem, ci Trzej Królowie zdaleka, te zwierzęta oddechem swym grzejące ciało Dziecięcia w żłóbku, Dziecięcia, które jest Bogiem — ileż w tem poezji i piękna. To też w każdym niemal kraju utrzymały się liczne, związane z Bożem Narodzeniem legendy.

Opowiemy dzisiaj jedną taką legendę, pochodzącą w Sycylii.

Kiedy rozeszła się wieść o narodzeniu „Króla żydowskiego“, którego potęgą miała zaćmić blask wszystkich innych tronów świata i którego rodowód sięgał samego Boga, lęk i złe przeczucia opadły duszę Heroda. Bojąc się o swój tron, wydał rozkaz wymordowania wszystkich nowonarodzonych dzieci w Judei, aby pośród nich zabić również i swego domniemanego wroga. Rozesłani po całym kraju żołnierze mieli rozkaz mordowania bez litości. Pewnego dnia

napotkali „La bella Madre“ („Piękną Matkę“ — tak Sycylijscy nazywają Najśw. Marię Panę) — z Dzieciątkiem na ręku. Serce Matki Boskiej zadrżało, ale w tej chwili mały Jezus zamienił się w bukiet przepięknych szkarłatnych róż.

— Co tam niesiesz? — zapytali żołnierze Heroda — obstępując Ją dokoła.

— Róże niosę — odparła Matka Boska i uchyliła rąbek płaszcza, pod którym istotnie czerwieniały świeże, wonne róże.

W tej chwili, skuszony pięknem kwiatów, pewien żołnierz wziął jeden pączek. Jakież było przerażenie Matki Boskiej, kiedy zauważyła, iż Jej Dzieciątku, które zaraz po tem z kwiatów przemieniło się znów w swą dawną postać, brakuje jednego paluszka u rączki. Szczelnie zamykając płaszcz, wróciła Marja zpowrotem do żołnierzy, by błagać ich o oddanie róży. I dopiero, gdy po długich prośbach wysłannik Heroda oddał Jej kwiat, Boże Dzieciątko przybrało znów swą dawną postać. „La bella Madre“ ze łzami szczęścia pokrywała pocałunkami wszystkie Jego paluszki, z których już teraz żadnego nie brakowało.

Bajka o japońskim kamieniarzu

Ongi przed laty żył człowiek zajęty dobyciem kamieni ze skały. Ciężką była robota jego, pracował wiele, lecz zapłatę otrzymywał małą. Stąd nie był zadowolony.

Pewnego wieczora westchnął głęboko, gdyż ciężką była jego praca, i zawołał:

— O, gdybym był bogaty i spocząć mógł na Boleh-baleh, osłoniętym przez klambu z czerwonego jedwabiu!

I w tejże chwili zstąpił anioł z niebios i rzekł:

— Stanie się, jakoś powiedział!

I był bogaty. I spoczywał na Boleh-baleh, w cieniu klambu z czerwonego jedwabiu.

I zdarzyło się, że ujrzał opodał przejeżdżającego króla owej ziemi. Jeźdźcy poprzeczali jego pojazd i jeźdźcy kroczyli za pojazdem królewskim; nad głową zaś króla niesiono złocisty pajong.

I gdy ujrzał to nasz bogacz, zasmuciło go, że nad jego głową złotego nie niosą pajonga. Stąd nie był zadowolony.

Westchnął więc i zawołał:

— Chciałbym być królem!

I zstąpił anioł z niebios i rzekł:

— Stanie się, jakoś powiedział!

I był królem. I wielu jeźdźców poprzeczalo pojazd jego, i byli jeźdźcy także za pojazdem, i nad głową jego niesiono złocisty pajong.

A słońce paliło ognistymi promieniami i spiekło ziemię, że uschły trawy.

I skarżył się król, że słońce twarz mu pali i posiada moc nad nim przemożną. Nie był przeto zadowolony.

I westchnął znowu, i zawołał:

— Pragnąłbym słońcem być!

I zstąpił anioł z niebios i rzekł:

— Stanie się, jakoś powiedział!

I był słońcem. I posyłał promienie wwyż i wniż, w prawo i lewo, i wszędy wogóle.

I palił trawy i kwiecie na ziemi wyrosłe i oblicza książąt panujących na ziemi.

I stało się, że czarna, wielka chmura zatrzymała się między nim a ziemią i odparła promienie słońca.

Rozgniewało go, że potędze jego ośmielono się stawiać opór, i skarżył się, że chmura posiada moc nad nim przemożną. I nie był zadowolony.

Zapragnął być chmurą, co potężniejszą jest, niżli słońce.

I zstąpił anioł z niebios i rzekł:

— Stanie się według twego życzenia!

I był chmurą, i zatrzymał się między słońcem a ziemią, i nie przepuszczał promieni, że zazieleniła się trawa.

I zesłał na ziemię deszcz rześisty, że wezbrały rzeki i powodzie uniosły trzody.

I obfitością wód pustoszył pola.

I uderzył na skałę, lecz skała stawiała opór. I rzucił się na nią deszczem ulewnym i długotrwałym, ale skała pozostała niewzruszoną.

I zadrżał strasznym gniewem, iż skała nie chciała się poddać i że moc jego strumieni słabą jest. I nie był zadowolony.

Zawołał więc:

— Potężniejszą jest moc skały, niżli moja! Chciałbym być skałą!

I zstąpił anioł z niebios i rzekł:

— Stanie się, jakoś powiedział!

I był skałą wielką i mocną. I czy słońce paliło, czy spadał deszcz — stał hardy i niezachwiany.

Lecz przyszedł człowiek uzbrojony w motykę, ostre dłuto i ciężki młot. I człowiek ten, dobywając kamieni ze skały, kaleczył ją.

I rzekła skała: Cóż to, że człowiek ten posiada moc nade mną przemożną i z łona mego wyrывa kamienie? I nie był zadowolony. — I zawołał:

— Słabszy jestem od niego... chciałbym być tym człowiekiem!

I zstąpił anioł z niebios i rzekł:

— Stanie się, jakoś powiedział!

I był kamieniarzem. I dobywał ze skały kamienie z ogromnym wysiłkiem, i pracował bardzo ciężko za małym wynagrodzeniem i... był zadowolony.

Prasa to potęga. — W jej tworzeniu współpraeują pisarze i prenumeratorzy. Jedni i drudzy muszą o swych obowiązkach pamiętać.



Wojtek Plotkarz gada...

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Z okazji znajdowania się na granicy między rokiem starym, co sobie zmyka w przeszłość a nowym, który jest przyszłością, jest dziś chwila sposobna, aby pogadać właśnie stosownie do Sylwestra i Nowego Roku. Przeto bardzo przepraszam, że te różne ważności, poruszone w listach, których sporo się zebrało, wezmę do pogadania z początkiem Nowego Roku dopiero. Wyłożę ją, owszem, co rozumiem zarówno w sprawie żydów, którą przedkłada mi po swojemu nadobna Lwowianka (drugi list dostałem), jak też o tych modnych breweryjach wśród młodzieży, o czym pisze mi znów P. Józef P. — To się wie, wszystko swój czas znajdzie, bo ja niczyjego listu nie wrzucam do koszyka.

A za życzenia świąteczne wszystkim dziękuję pięknie. P. Kundusi w Jarosławiu całuję rączki za miły liścik. Nie byłem na wilji ani w jednym ani w drugim „kółeczku“. Ma Pani rację, bo przecie kto nie trzyma się prostych wskazań Kościoła, to zawsze w jakiś bałagan wlezie. — W sprawie budowy kościoła w H. P., bardzo chętnie pogadam, ale potem. — Miłe Druchny SMP w Zborowie — czemu wcześniej nie napisały co do tych życzeń „Wesołych Świąt dla Związku“ i t. d. No, ale wszystko w porządku. Sprawie służ!

Teraz zatem coś na pożegnanie starego roku i na powitanie nowego 1934...

Mnie się zdaje, że te różne podziały czasu są między innemi poto, ażeby wygodniej było robić kalkulacje, co się w minionym czasie dobrego zrohiło, na ile się naprzód postąpiło i uplanować działanie na przyszłość.

Ale o tem ludzie najmniej myślą i wszystko jakoś przewracają do góry nogami. Tak jak z Sylwestrem. Przecie „Sylwester“, 31 grudnia, to jest dzień bardzo czcigodnego świętego Sylwestra, papieża, który rządził Kościołem w latach między 315 a 337, w czasie, kiedy wiara święta była bardzo silna u wyznawców Pana Jezusa, kiedy chrześcijańska nasza religja zaczęła

już świat cały obejmować... Gdy zatem obchodzimy dziś Sylwestra, to powinniśmy w tamtych czasach myśl naszą zagłębiać i wychłodzić wiarę w duszach swoich rozgrzewać. Zwłaszcza, że akurat ten rok aż do Wielkanocy 1934 roku to jest wielki jubileusz Odkupienia rodzaju ludzkiego przez Pana Jezusa...

Ale, niestety, w naszych czasach u wielu, bardzo wielu wszystko idzie do góry nogami. Część jeno ludzi na zakończenie roku starego zapełnia świątynie i w adoracji Zbawiciela, dziękuje Bogu za rok przebyty i uprasza o błogosławieństwa i łaski na następny. Inni zaś szaleją i całemi nieraz czeredami urządzają sobie różne madrygały zabawne i „noce sylwestrowe“, obrażając tem imię świętego papieża i, co ważniejsze — Boga!

Jest to paskudne jakieś pogaństwo, które pod religijne nazwy wkłada treść swoją pogańską. Podobnie zresztą wogóle w życiu postępuje wielu ludzi: Zwą się katolikami a nieraz nie zasługują nawet na sam ten tytuł — a co dopiero, by byli dobrymi katolikami... My powinniśmy być zawsze dalecy od takiego przekraczania tak ważnych rzeczy...

Z Nowym Rokiem wszystkim Wam, moiście kochani Państwo Czytelnicy, składam stosowne życzenia, aby ten rok nowy był lepszy, w pomyślności i szczęście obfitujący bardziej niż ten miniony, któremu życzymy szczęśliwej drogi tam, skąd niema powrotu. Myślę, że ten roczek nie był najgorszy, owszem dużo też dobrego przyniósł i zostawił; ale najlepszy też nie był, przeto bez żalu dajemy mu krzyżyk na drogę. Ten nowy może będzie miał szczęśliwsze rogi obfitości, z których za Bożą wolą będzie sypał pomyślnością... Ale to zależy od ludzi — a więc nie trzeba zapominać, że w pewnej mierze „każdy jest kowalem swojego losu“... „Niebieskie migdały“ migdałami, „pieczone gołąbki“ gołąbkami, ale wszyscy powinni się wziąć za ręce i zspolnić prace nad budową lepszego jutra. Z cnót bowiem i dobrych czynów nastają te skutki, które czynią czasy dobrymi, a przewiny i czyny złe sprowadzają złe czasy. Daj nam Boże czasy dobre!...

Podchodzi teraz czas karnawałowy, czas zabaw i wesel. Wielu z młodych dryblasów pewnie weźmie chętką do żeniaczki, a w pierwszym rzędzie takich, co już mają pannę umówioną czyli jeno upatrzoną. A no, to niech się żenia, owszem, niech spełnią marzenia swoich wybranek, bo to każda panna — to sobie w karnawale marzy wyjść za mąż. Tak samo niejedna z tych, co się

odgrają, że do zakonu wstąpią, to mają zwyczaj ponoć o rok sobie odkładać wstąpienie do zakonu — i mówią: „Jak mi się w tym karnawale chłopiec nie naraí, to już na pewno idę do klasztoru“. Ten ostatni kaliber panien, to ja bym posyłał na edukację do takiej szkoły, gdzie uczą porządnie myśleć (czyli logiki)... Przecie, jeśli masz myśl, dziewucho, iść do klasztoru — jeśliś godna powołania i masz szczerzy zamiar, to wiedz, że poświęcenie się Bogu powinno być na pierwszym miejscu. Nie dopiero wtedy Bogu się ofiarować, gdy ci się nie uda wyjść zamaż, ale odrazu postanawiaj, jeśli masz warunki do klasztoru się dostać. — Rzekłem to o tem, bo w tej sprawie pisały do mnie niektóre druchny i nie-druchny.

Zamierzającym żenić się lub zamaż wydać, życzę, owszem, powodzenia. Jenó niech to nie będą takie małżeństwa, co zaraz po niedługim czasie idą na bakier, albo nawet się rozłączają. Od czego masz rozum i dobre serce (takie przynajmniej być powinno)! ty huncwocie młody i ty kandydatko stanu małżeńskiego. Niech Was do ołtarza prowadzi dobrze obmyślane i wśród modlitw o światło i pomoc Bożą powzięte postanowienie, a nie ono zadurzenie! Na wielu bowiem karnawałowe zabawy i zaloty tak działają jak oszołomienie, jak zielony mak na kaczki, że popadają w zadurzenie i to nazywają stateczną miłością!... Przecie wstyd tak rozum lekceważyć i tak postępować. Jak się ktoś mądrze żeni lub wydaje, to ja rad mogę mu nawet družbować czy swatem być; jenó niech mnie zawiadomi w odpowiednim czasie, to może i wybiorę się, a w każdym razie powinszuję.

Ale ten czas to nie tylko dla żeniaczki się nadający. Stosowny jest także, aby przyczynił się każdy do rozpowszechnienia Gazety... Bo to, wiecie, jest słuszne, aby przy Nowym Roku pomyśleć też o jakimś prezencie dla Gazety... — Wszystkich wzywam do zachęcania drugich, aby sobie zaprenumerowali Gazetę. Ja na Nowy Rok życzę Jegomości Księdzu Redaktorowi, oprócz innych życzeń, ażeby w tym roku liczba prenumeratorów podwoiła się ze dwa razy. A któż z Was nie życzy tego samego? No, to wspólnie postarajmy się, aby to się ziściło...

Do tej propagandy wzywam też w pierwszym rzędzie młodzież, wraz z najmłodszymi mikrusami. Do roboty, Wy dzieci lubie, bo powiem Wam na ucho: Rzekł mi Jegomość Ksiądz Redaktor, że jak prenumeratorów przybędzie drugie tyle lub coś koło tego, to zaraz się stworzy w Gazecie specjalny dodatek dla młodzieży i dzie-

ci. Ciesze się mikrasy i starajcie się przez towarzyszy swoich, by inni zamówili sobie Gazetę! A ja już mam przygotowane do Was przemówienie!...

Ostańcie z Panem Bogiem

Wasz WOITEK PLOTKARZ.

Korespondencje

Brzozdowce. W niedzielę 19 listopada obchodziliśmy uroczyste święto św. Stanisława Kostki. — W sobotę młodzież męska, żeńska, dzieci szkolne i młodzież, nie należąca do organizacji, spowiadała się przez cały dzień.

W niedzielę rano o godz. 8-ej odbyła się uroczysta Msza św. z kazaniem okolicznościowym do młodzieży a następnie Komunia św. generalna młodzieży i dzieci, do której przystąpiło 250 osób.

Uroczysta suma została odprawiona przez ks. kanonika M. Kaspruka, na której również wygłoszone zostało kazanie okolicznościowe.

Po południu w sali T. S. L. odbyła się uroczysta Akademia ku czci św. Stanisława Kostki. Na program złożyły się: a) Śpiewy chórowe na cztery i trzy głosy: „Aniele“, „Choraży“, „Gdzież jest“, „Boże wielki“, b) śpiew rytmiczny dzieci „Do krzyża“ i „Modlitwa dzieci“, c) śpiew recytowany „Na Anioł Pański“ i deklamacje dzieci szkolnych, d) przedstawienie p. t. „Święty Stanisław Kostka“, e) Żywy obraz przy wtórze pieśni „Jasna Jutrzenka“.

W uroczystości wzięli wierni licznie udział tak, iż nie mogli pomieścić się nawet w wielkiej sali T. S. L. Przyszli także Rusini. — *Franciszek Beręzowski*, kupiec.

HUMOR

Zawsze kupiec.

Sędzia: Zostałeś pan skazany na miesiąc aresztu i daję panu osiem dni czasu do zgłoszenia się do kary.

Szwindelstajn: A jak sobi zaraz do kary zgłoszę, to ile mi pan sędzia opuści?

Dziwne.

— Znowuście się upili, czuć od was wódkę na dziesięć kroków.

Wędrowny: Ja nie wiem panie, co to za ludzie na tym świecie. Potrafili wynaleźć telegraf bez drutu, proch bez dymu a tej wódki bez smrodu nie mogą wynaleźć.

Zna swoich gości.

Goście wstali od stołu po obfitej wieczerzy. Kiedy poodsuwano krzesła, pod stołem gospodarz dojrzał łyżeczkę. Rzekł więc półgłosem do siebie:

— Który też z moich gości ma dziurawą kieszeń?

(Ciąg dalszy ze str. 4).

Kryjówkę w lesie urządzili sobie złodzieje, grasujący koło Kalisza. Była to dość wygodnie urządzona jama, do której znosili zrabowane rzeczy i sami się kryli. Policji udało się odszukać kryjówkę.

Handlowe układy między Polską a Francją są w toku. Chodzi o zwiększenie wzajemnego obrotu towarowego. Rolnicy polscy są w układach znacznie interesowani, ponieważ Francja pobierała dużo naszych płodów rolnych, szczególnie drobiu.

Biała śmierć. Ostatnie mrozy spowodowały w okolicach Łodzi kilka wypadków śmiertelnych. Koło przystanku kolejowego w Karniszewicach Miejskich pod Pabjanicami znaleziono wóz dworski, na którym leżał zamarznięty na śmierć parobek. Na drodze z osady Wojków koło Sieradza w przydrożnym rowie znaleziono zwłoki 38-letniej St. Ślepoń, mieszkanki Wojkowa, która szła na jarmark do Sieradza i po drodze usiadła w polu. Trzecią ofiarą mrozów, znalezioną w lesie folwarku Józefów, pow. kaliskiego, była 62-letnia St. Milewska, mieszkanka sąsiedniej wsi, która udała się do lasu po chróst i tam zamarzła.

Dzik rozszarpał chłopca na śmierć. Silne mrozy zmusiły liczne stada dzików do opuszczenia lasów i szukania żeru w ludzkich sadybach. W Olkienikach na Wileńszczyźnie dziki porwały zamarzłe pola i ogrody. W jednym z gospodarstw dziki podkopały się pod chlew, słysząc pochrząkiwanie swoich oswojonych krewniaków. Gdy rano chlew otworzono zastano tam dwa duże dziki, które natychmiast zabito.

W innej zagrodzie w Olkienikach zdarzył się natomiast tragiczny wypadek. St. Żarnajtys chcąc przepłoszyć stado dzików został rozszarpany przez olbrzymiego knura, który kłami rozpruł mu brzuch tak że wnętrzności wypadły nazewnątrz. Następnie zwierzę poszarpało twarz Żarnajtysa, który skonał w męczarniach.

Rozwiązanie kartelu karbidowego. W Sądzie Najwyższym odbyła się onegdaj rozprawa sądu kartelowego wytoczona przeciw kartelowi fabryk karbidu (masy używanej w elektrotechnice) na wniosek Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Ministerstwo stwierdziło, iż na przykład jedna z fabryk otrzymała od kartelu 400 zł. od tonny karbidu zato, że go nie sprzedawała w kraju. Sąd Najwyższy orzekł rozwiązanie wspomnianego kartelu. Po niedawnym rozwiązaniu kartelu cementowego jest to drugi wypadek tego rodzaju. Podobnie ministerstwo powinnoby wglądać w mactwa szeregu innych karteli, jak na przykład cukrowego i węglowego.

Tajny bank został „nakryty“ przez władze w Warszawie na Nalewkach. Mieścił się w mieszkaniu niejakiego Chaima Neustadta. Znaleziono tam 100 tysięcy zł. w gotówce i 120 tys. w papierach wartościowych. Arcztowano 6 „bankierów“.

KALENDARZ KOŚCIELNY.

STYCZEŃ – 1934

31	N	1 po B. Nar. Sylwestra	18	Sewastjana
1	P	N. Rok Obrz. P. Jezusa	19	4 Adw. Bonif.
2	W	Im. Jezus. Makarego	20	Oczek. Nar. P. J.
3	S	Genowefy, Daniela	21	Juljanny m.
4	C	Eugenjusza, męcz.	22	Anastazji
5	P	Emiljanny, Telesfora	23	10 męcz. Kretejsk.
6	S	Obj. P. 3 Kr. Odp. z.	24	Wigilja Boż. Nar.

Od Nowego Roku rozpoczynamy druk w naszej Gazecie interesującej powieści (w odcinku). Niech się więc też nowi prenumeratorzy śpieszą z zamawianiem Gazety, żeby otrzymali powieść od początku.

Kronika zagraniczna

Roosevelt, prezydent Stanów Zjednoczonych utworzył osobną radę narodową, która ma zadanie przyspieszyć odbudowę gospodarczą państwa.

W Tybecie, w środkowej Azji, umarł władca Dalaj Lama. Wprowadził on do swego kraju pierwsze telegrafy, ulepszał drogi, zakładał szkoły, pozwalał swym poddanym na wyjazd na naukę za granicę, czego dawniej nie było. Każdy władca Tybetu uważany jest przez poddanych za wcielonego Buddę, założyciela religii buddyjskiej.

Pół miliona abonentów ma obecnie radio austriackie. Pięćsettyścomu płatnikowi opłaty radiowej, którym jest majster kotlarski z Wiednia Landkammer, wręczył minister handlu w upominku złoty zegarek. Ani się chłop nie spodziewał takiego honoru i daru!

Smok jakiś miał się ukazać w jeziorze Loch Ness w Anglii. Wielu twierdzi, że go widziało. Nawet w parlamencie angielskim zapytywał jeden z posłów ministra, czy rząd postara się o wyjaśnienie tej sprawy. Mają ludziska nielada zmartwienie!

Francuski senat uchwalił obniżkę płac urzędniczych. Widać wszędzie bieda i oszczędność.

Alkohol do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej ma być także wywożony z Polski. Toczą się układy o wywiezienie 30 tysięcy galonów (135 tys. litrów). Piwo można wywozić bez ograniczenia.

W Niemczech wchodzi od 1 stycznia w życie ustawa, która nakazuje przez odpowiednie operacje lekarskie uniemożliwić wydawanie na świat potomstwa przez ludzi dziedzicznie chorych. Ma być poddanych takiej operacji około 400 tysięcy osób. Jest to barbarzyństwo, które Kościół surowo potępił. Takie środki stosowano dotąd tylko do zwierząt.

Na Krymie w południowej Rosji poczęły nagle topnieć wielkie śniegi, powodując silne wylewy rzek.

Kronika lwowska

W kościele OO. Dominikanów przypada w poniedziałek, dnia 1 stycznia, t. j. na Nowy Rok 1934 Główna Uroczystość Najświętszego Imienia Jezus. Msze św. o g. 6, 7, 8, 8 $\frac{1}{2}$, 9 $\frac{1}{2}$, 12. Suma w obrządku ormiańskim, celebrowana przez Najprzewielebniejszego Księdza Infulata Kajetanowicza o godz. 10 $\frac{1}{2}$. Wieczorem o godz. 4 $\frac{1}{2}$ Liturgiczne nieszpory z kazaniem, poczem procesja z ewangeljami po krążgankach klasztornych, którą poprowadzi w asyście liczego duchowieństwa J. E. Najczcigodniejszy Ks. Biskup sufragan Dr. Eugenjusz Baziak.

Przez całą oktawę Msza św. z błogosławieństwem Najśw. Sakr. o dodz. 9-tej. Wieczorem o godz. 6-tej Różaniec z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w monstrancji.

Kościół św. Elżbiety. Nieszpory na zakończenie Starego Roku rozpoczną się o godz. 4-tej po południu, poprzedzi je różaniec o godz. 3-tej. Nieszpory z wyst. Najśw. Sakr. i kazaniem, poczem Przed Oczy Twoje, suplikacji i „Te Deum“.

Ż parafji kośc. św. Marcina. Koło przyjaciół XVIII drużyny męskiej harcerzy daje dnia 1 stycznia 1934, o godz. wpół do 6-tej wieczor. w auli szkoły męskiej św. Marcina przedstawienie „Jasełek“. Bilety od 15 gr. do 60 gr. do nabycia wcześniej w zakrystji kościoła św. Marcina, tudzież przy wejściu na salę. Dochód przeznaczony na koszt dzwonów parafji.

Parafja kośc. św. Marcina dziękuje najserdeczniej WWPP. Stanisławowi Konopackiemu, Józefowi Nowakowi, Kazimierzowi Lintnerowi, Stanisławowi Kazimierowiczowi i Józefowi Pilchowi za łaskawe ofiary w gotówce i w prowiantach, złożone dla najuboższych.

Jakość i trwałość

KILIMÓW CHAMUŁY — zyskały zaufanie tysięcy klientów. — Dajemy 15 lat gwarancji za nasze wyroby.

Skład: Lwów, — Rutowskiego 1 (obok pl. Marjackiego).

7

Wzory kilimów wysyłamy na żądanie.

Zapowiedzi

Od 25 XII do 31 XII 1933.

(Przedruk wzbroniony).

W parafji św. Elżbiety. 1) Długosz Mieczysław, Szumlańskich 8, i Zofja Tabor, Zygmuntowska 14. 2) Drzewicki Stefan, Kętrzyńskiego 11, i Stefania Szczepańska, Jaryczów Nowy. 3) Krajewski Tadeusz, Kętrzyńskiego 63, i Eleonora Kazekówna, Skwarzawa. 4) Łisecki Franciszek, Kętrzyńskiego 83, i Stanisława Czaykowska, Kraszewskiego 1. 5) Klimowicz Stefan, Lewandówka i Aniela Lewicka, Gródecka 109.

W par. św. Marii Magdaleny. 1) Mieczysław Starzec, Zyblikiewicza 37, i Helena Figura, Potockiego 54. 2) Stanisław Hekowski, Kruparska 27 i Władysława Osada, Sykstuska 66. 3) Inż. Tadeusz Kossowski i Janina Piotrowska. 4) Inż. Julian Mokrzycki, Sapięhy 1, i Stefania Kuhn, Stryj. 5) Władysław Dec, Anczewskich 1, i Janina Smolik, Gorlice. 6) Kazimierz Gąsiorowski, Sykstuska 60, i Olga Trocińska, Ormiańska 19. 7) Jan Łobaczewski, Sapięhy 19, i Feliksa Niewiadomska, Nowy Sącz.

LISY, KUNY, WYDRY

TCHÓRZE, przyjmuje do WYPRAWY i FARBOWANIA.

Wykonuje boa, pelerynki i krawatki futrzane

MAGAZYN i PRACOWNIA FUTER

Karola Schürera — Lwów, Senatorska 11 a.

27—52

Telefon 69-56.

(boczna Romanowicza)

POŃCZOCHY, SKARPETKI,
RĘKAWICZKI, TRYKOTARZE

POLECA FIRMA

4—4

Tadeusz Witek

LWÓW, Halicka 4.

Płótno Andrychowskie

Obrusy — Chustki —

Zefiry — Wsypy

oraz czystolniane płótno — poleca

M. EWALD

LWÓW, ul. Sobieskiego 5. 3-52

Ludwik Hoszowski

Lwów, ul. Akademicka 3. — Tel. 6-69.

GŁÓWNY SKŁAD FARB i MATERJAŁÓW
WIELKI WYBÓR:

6—10 ROGÓZEK, CERAT, CHODNIKÓW

WŁADYSŁAW STARNAWSKI

MAGAZYN i PRACOWNIA FUTER

we Lwowie, ul. Wałowa 1. 3. — Tel. 89-49.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnier-

stwa wchodzące, jako to: obstalunki, reperatury

: :: i przechowanie przez lato. :: :

Pierwszorzędna Owocarnia

A. OLECH

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 7

(obok kina „Apollo“)

Telefon 107-43

28—29

poleca w wielkim wyborze najlepsze owoce, cukry, czekolady i słodczyce po cenach konkurencyjnie niskich

Magazyn towarów bławatnych i sukiennych

Mieczysław ZALESKI

Lwów, pl. Marjacki 10. — Telef. 53.

Ubrania męskie od zł. 39— Raglany 45.—

Kostjomy damskie od zł. 55— Płaszcz 59—

Suknie wełniane i jedwabne od zł. 28—, Pończochy i trykotarze. 16-26

ARTYSTYCZNA NAPRAWA DYWANÓW przyjmuje się do roboty smyrneńskie dywany oraz do strzyżenia. Wełna i kanwa na składzie. — Dywany perskie, fabryczne i kilimy do czyszczenia. — Sklep kilimów i dywanów smyrneńskich

OKAZYJNA SPRZEDAŻ DYWANÓW PERSKICH

FILOMENA BORKOWSKALwów, pl. Bernardyński 12 54-54
naprzeciw Hotelu Krakowskiego i ul. Piekarskiej.

Telefon 4-25.

4-5

Telefon 4-25.

„WATT“ Włodzimierz LachmanPrzedsiębiorstwo wszelkich urządzeń elektrotechnicznych
Lwów, pl. Smolki 4 (róg Kołłątaja).

Wykonuje instalacje oświetlenia elektrycznego, dzwonków i telefonów. Poleca hurtowny skład żarówek oszczędnościowych, poczynawszy od zł. 1'— za sztukę. Na składzie wielki wybór lamp wiszących i stojących po najniższych cenach. Porady techniczne i kosztorysy bezpłatnie. — **Uwaga na adres i numer telefonu.** Dostarczamy żarówki na zamówienia telefoniczne i skuteczniamy wszelkie naprawy.

Najlepsze**Mieszanki Kawy Palonej**

16-16

poleca

Handel Herbaty i Kawy**EDMUNDA RIEDLA**

Lwów, Rutowskiego 3.

KATOLICKA PRACOWNIA OBUWIA**JAN FURDA**

Lwów, ul. Ossolińskich 12

Obcasy damskie	zł. 1'—	Lakierki	zł. 24'—
męskie	„ 1'50	Buciki męskie	„ 25'—
Zelówki damskie	„ 2'50	narciarskie	„ 28'—
męskie	„ 3'50	damskie	„ 33'—
do śniegowców	„ 2'—	narciarskie	„ 45'—
Obcasy do	„ 1'—	męskie	„ 50'—
Kapki i zelówki	„ 10'—	Buty filcowe	„ 50'—
Pantofelki damskie	„ 20'—	z cholewami	„ 50'—
Półbuciki męskie	„ 22'—	nieprzemak.	„ 50'—

Ceny za roboty szyte 10% drożej. — Dla Panów Akademików zniżka. — Rychło i solidnie zrobione. 4=4

Chodniki z gałganków(szmatek), sznurków, szpagatu
47-52 wykonuje najsolidniej**KATOLICKA TKALNIA**

Lwów, Gródecka 101.

Pozatem poleca: Płótna lniane, ręczniki, sienniki pościelowe, Sznurowy, szpagaty, len, konopie, kłaki i t. p.

MEBLE

do wszelkich pokoi oraz oryginalne antyki najkorzystniej nabyć można w **WYTWÓRNI MEBLI** Fr. Zielińskiego, Lwów, Kołłątaja 5 w podwórzu. Stale na składzie. 5-12

Futra męskie, damskie, futrzana gałanterję — — — poleca jako mistrz chrześc. cechu kuśnierzy
21-52 **MAGAZYN i PRACOWNIA FUTER**
A. WRÓBLA, Lwów, Halicka 20. Tel.. 57-04

Polska Katolicka Owocarnia
ST. GUBERNARCZUK
LWÓW — Zybkiewicza 7. Tel. 48-63

Poleca w wielkim wyborze owoce krajowe i zagraniczne, cukry, czekolady, herbatniki, ciasta, **Pączki** oraz worki **św. Mikołaja**, bomboniere, ozdoby choinkowe z najlepszej czekolady Höflingera.

Na **ŚWIĘTA** po cenach najniższych migdały, orzechy, cykady, rodzyńki, figi, daktele, czekoladę, kakao, herbatę, marmeladę, konfitury, soki w najlepszych gatunkach. 7-7

KATOLICKI MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ
I NOWOŚCI DLA PAŃ

Józef Hausner, Lwów, Krakowska 15

Wielki wybór płaszczy damskich, kostiumów i sukien. Poleca po cenach konkurencyjnych już od 35 zł. 33-52

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA FUTER firmy **HIERONIM J. WILCZEK**, Lwów, Halicka 9 wykonuje we wszystkich rodzajach futra, żarawki, czapki. — Łaskawe zamówienia wykonuje podług ostatniej mody jak najstaranniej i w najkrótszym czasie po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje futra do przechowania przez lato. 8-26

CHEMICZNA PRALNIA AMERYKAŃSKA L W Ó W, SOBIESKIEGO 15, wykonuje powierzona robotę solidnie, punktualnie i tanio. Przyjmuje dywany, oraz wszelką bieliznę kościelną. 8-12

NOWOŚĆ

2—5

Opatentowanym sposobem wykonane wieczne fotografie do nagrobków na marmurze i alabastrze — wykonuje firma „WIECZNOŚĆ“, M. Kozubski, Lwów, ul. Gliniańska 21. Tel. 49-76.

JEDWABIE FRANCUSKIE I KRAJOWE

na modne stroje damskie — poleca tanio

Hurtownia Tekstylna

LWÓW, Rynek 30. 5—10

WINA

węgierskie, francuskie, austriackie i krajowe oraz wszelkie towary kolonialne po cenach najniższych — — poleca JAKÓB MASEŁKO — Lwów, Leona Sapiehy 25 Tel. 11-42. 5—5

Pantofole, Papucze filcowe, Berłaczki na buciki

wszelkiego rodzaju poleca i wykonuje na zamówienie wytwornia „IBIS“ — Lwów, Sobieskiego 9 (sklep frontowy) 7 15

WĘDLINY

CZYSTO WIEPRZOWE

najlepszej jakości najtaniej

w firmie **Fr. DĄBEK**, Lwów, Zyblikiewicza 51; — — Rutowskiego 12 i Żółkiewska 141. — —

Tel.: 56-69, 27-01 i 56-66. 2—5

Kapelusze

damskie przerabia oraz przyjmuje wszelkie zamówienia na kapelusze ślubne, żałobne, dzieciinne kapuzy, futrzane czapki i zaręawki, uskutecznia po najniższych cenach : : : : Maysenhälter — Lwów, Sobieskiego 5, II p. 3—3

Spiesz korzystać!

Na bardzo dostępnych warunkach, za małą opłatą dostaniesz do czytania książki w Katolickiej Wypożyczalni, przy ul. Blacharskiej 1. I, I p. — Są tu dzieła wszelkiej treści: religijne, naukowe, poetyczne, bardzo wiele powieści — tak autorów dawniejszych, jakoteż i najnowsze, ale tylko prawdziwie wartościowe, bogaty dział książek dla młodzieży dla rozrywki i dla lektury szkolnej. Wypożyczalnia otwarta w niedziele od 11—1-szej, w poniedziałki, środy i piątki od 5—7-mej. 3—3

Fortepianów stroiciel

wykonuje czysto i trwale po cenach najniższych. Przyjmuje naprawy i skórkowanie — — — WOJNAROWICZ — LWÓW, BATOREGO 28, oficyna I, mieszkanie 22. 2—3

Pracownia

trykotarska, Lindego 3, I p. na lewo. Przyjmuje wszelkie przeróbki; wykonuje pulowery, podrabianie pończoch i podnoszenie oczek. Kursy trykotarstwa ręcznego i maszynowego. 2—5

Magazyn obuwia Bat'a, Lwów, Legionów 29. DLA DZIECI: 2—3

3.-



Nr. 19-26

Art. 2571-14

Nie pozwólcie chodzić dzieciom boso w domu. Kupcie im ciepłe bamboszy. —

4.-



Nr. 23-26

Art. 2861-31

W niepogodzie dla dzieci ciepłe śniegowce. Nr. 27-34 Zł. 4.50

8.-



Nr. 27-34

Art. 3052-10

Ciepłe filcowe buciki na skórzanej podszewie dla dzieci. —



Nr. 23-26

Art. 9891-93

GENERATKI na mróz, deszcze i błota. — Do generałek welniane SYBIRKI Zł. 1.70, 2.-, 2.50 Nr. 27-34 Zł. 7.-, Nr. 35-38 Zł. 9.-

Bata

Redaktor odpowiedzialny: Ks. Ignacy Chwila, — WYDAW. TOW. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“.

Drukarnia Tow. „Biblioteka Religijna“, Lwów, ul. Zygmuntowska 4.